

Co widzę?

Wystawa, podzielona na 13 działów tematycznych (których nazwy zaczerpnięto z tytułów prezentowanych prac), robi wrażenie dogłębnie przemyślanej i to nie tylko pod względem merytorycznym, ale i przestrzennym. Kuratorzy musieli mieć wiele przyjemności, dobierając dzieła sztuki do konkretnych miejsc w budynku ms2. A teraz przyjemność doświadczania ich w tych, a nie innych miejscach mają widzowie. Można wręcz odnieść wrażenie, że niektóre prace powstały specjalnie z myślą o prezentacji w określonych lokalizacjach – co nie jest prawdą, ale świadczy o przestrzennej wrażliwości osób z zespołu pod wodzą młodego kuratora Jakuba Gawkowskiego. A w pewnych przypadkach także o ich swego rodzaju poczuciu humoru, dzięki któremu tę obszerną wystawę ogląda się łatwiej.

Przykład pierwszy:

jeśli widz zdecyduje się wejść na ekspozycję po schodach, w wysiłku będzie mu towarzyszył głos Józefa Robakowskiego, odliczającego w filmie wideo („Idę”, 1973) kolejne stopnie, po których artysta wdrapuje się na wysoką wieżę. Gdy z werwą zrobi się zaledwie parę kroków, z głośnika słychać zasapany głos wymieniający sto trzydziesty któryś stopień. Robakowskiemu podczas wspinaczki towarzyszy kamera, nam w drodze na wystawę „Sposoby widzenia” – świadomość, że dziś naturalne ludzkie spojrzenie jest tylko jednym z owych sposobów. Dodatkowo zainicjowanie prezentacji tym filmem podkreśla jego metaforyczną wymowę – sztuka współczesna to nie jest prosta sprawa i za chwilę, widzu, się z tym zmierzysz.

Cały tekst Aleksandry TALAGI-NOWACKIEJ można przeczytać w grudniowym numerze „Kalejdoskopu” 12/2025.